WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXII. Kraków, wtorek 28 marca 1939 Nr. 87

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

Madryt skapitulował!

Londyn. 28. 3. (R) Agencja Reutera podaje, że Madryt skapitulował.

Burgos. 28. 3. PAT. Agencja Havas donosi: Rozpoczęcie na różnych frontach ofensywy wojsk narodowych wywarło duży wpływ na ludność Madrytu, gdzie sytuacja w ostatnich godzinach uległa zupełnej zmianie. — Wojska republikańskie opuściły pozycje na odcinkach sąsiadujących bezpośrednio ze stolicą. W miejscowości Cerro i Losangeles poddało się bez walki kilka batalionów republikańskich.

* * *

Madryt. 28. 3. PAT. Union Radio nadało urzędowy komunikat rady obrony narodowej, donoszący że rada obrony wydała rozkaz o demobilizacji wszystkich rekrutów, znajdujących się obecnie w ośrodkach werbunku — centrach wyszkolenia i centrum mobilizacji. Wydane zostaną niezbędne zarządzenia, aby rekruci mogli niezwłocznie udać się do domu.

Burgos. 28. 3. PAT. Agencja Havasa donosi: Ofensywa wojsk gen. Franco, która rozpoczęła się wczoraj na południe od rzeki Tagu i na zachód od Toledo, odbywa się na froncie długości 90 klm. W późnych godzinach wieczornych zagrożony był już bezpośrednio Aranjuez, gdzie wojska powstańcze znajdują się w odległości 35 klm od drogi Madryt—Walencja. Operacje odbywają się wzdłuż rzeki Tagu.

Niezdecydowanie rządu brytyjskiego

Zwłoka pod pozorem wyczekiwania rezultatu rozmów z min. Beckiem. -- Ostre słowa krytyki pod adresem rządu. -- Proklamacja powszechnej służby wojskowej w dniu przyjazdu min. Becka?

Londyn, 28. 3. (A) Zupełna bezczynność rządu w obliczu groźnej sytuacji europejskiej niedbale prowadzi do przesilenia gabinetowego. Na wszystkie interpelacje, wnoszone w obu Izbach parlamentu w najbardziej palących kwestiach europejskich, jak: okupacja Czechosłowacji, zajęcie Kłajpedy, kwestia solidaryzowania się ze Stanami Zjednoczonymi faktycznym zerwaniem stosunków handlowych z Niemcami, sprawa umowy niemiecko - rumuńskiej i inne — przedstawiciele rządu udzielili odpowiedzi wykrętnych, lub wprost negatywnych.

Najwierniejszy organ stronnictwa konserwatywnego „Daily Telegraph" od tygodnia wyraźnie występuje przeciwko gabinetowi i w artykule wstępnym stwierdza istnienie rozłamu w gabinecie w zasadniczej kwestii odparcia groźby możliwości wojny w Europie, domagając się bez ogródek ustąpienia z gabinetu tych ministrów, którzy się jeszcze łudzą, że możliwe jest prowadzenie polityki przeciwdziałania agresji metodą ograniczonych zobowiązań.

W kuluarach wzbiera niezadowolenie z powodu fałszywych podstaw, na jakich gabinet prowadzi rozmowy z Francją, Polską i Rosją w sprawie wspólnej deklaracji 4-ch mocarstw i użytku, jaki koła rządowe robią z faktu, że Polska odnosi się niechętnie do propozycji podpisania deklaracji wspólnej o charakterze politycznym. Koła te bowiem powołują się obecnie na zapowiedzianą wizytę min. Becka jako na powód odroczenia wszelkich rokowań do tego czasu, i w ten sposób chcą z góry usprawiedliwić nową 10-dniową zwłokę w powzięciu zasadniczej decyzji.

Tymczasem — jak wynika z informacyj członków Izby Gmin — koła parlamentarne zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że jeśli inicjatywa angielska w kwestii wspólnej deklaracji zawiodła, odpowiedzialność za to ponosi wyłącznie tylko gabinet brytyjski, który — jak tu mówią — zawsze się łudzi, że do wspólnego frontu przeciwko agresji inne państwa wniosą krew i życie swoich obywateli, podczas gdy Anglia ograniczy się tylko do moralnego potępienia napastnika.

Główne niezadowolenie parlamentu zwraca się przeciwko dwom członkom gabinetu, których powszechna opinia uważa za przeszkodę w zajęciu przez gabinet zdecydowanego stanowiska, a mianowicie ministrowi spraw wewnętrznych sir Samuelowi Hoare i kanclerzowi skarbu sir John Simonowi. Zwłaszcza ten ostatni jest obiektem szczególnych ataków obozu konserwatywnego, który psychologicznie jest najbardziej przygotowany do największych ofiar i wysiłków i

200 tys. żołnierzy niemieckich na granicy szwajcarskiej

Londyn. 28. 3. (z) Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Genewy, że Niemcy skoncentrowały 200 tysięcy żołnierzy na granicy szwajcarskiej. Zaniepokojony rząd szwajcarski wydał szereg zarządzeń ochoronnych, o których już donosiliśmy. M. in. podminowano wszelkie przejścia graniczne i wzmocniono posterunki ochronne.

Władze niemieckie tłumaczą ruchy wojsk ćwiczeniami pokazowymi garnizonów granicznych na rzecz... Pomocy Zimowej

Niezdecydowanie rządu brytyjskiego

(dokończenie ze str. 1-ej)

tylko czeka na wezwanie swoich niezdecydowanych przywódców.

Premier Chamberlain zwołał na wtorek 4 kwietnia zebranie rady naczelnej związku stowarzyszeń konserwatywnych, do którego przemówi w charakterze przywódcy stronnictwa konserwatywnego. Będzie to pierwszy dzień rozmów z min. Beckiem. O ile można sądzić z obserwacyj przejawów tutejszej opinii publicznej, — nie jest wykluczone, że właśnie we wtorek 4 kwietnia Chamberlain ogłosi władzom swego stronnictwa, że gabinet powziął decyzję wprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

Niemcy zabierają się do Sowietów...

Waszyngton 28. 3. (z) Prasa amerykańska donosi, że rząd niemiecki zamierza kupić od Finlandii wyspę Kotka i ważne strategiczne terytoria na wybrzeżach zatoki finlandzkiej, naprzeciw jednej z najważniejszych baz marynarki wojennej Rosji sowieckiej — Kronstadtu. Wyspa Kotka znajduje się w odległości 100 kilometrów od Leningradu.

Przez nabycie wyspy tej Niemcy zyskają potężną bazę lotniczą z której kontrolować mogą główne bramy do Rosji sowieckiej.

Rzeczoznawcy wojskowi są przekonani, że wyspa Kotka, która jest bardzo dobrze ufortyfikowana, stanowić może idealną bazę dla niemieckich łodzi podwodnych, które będą w stanie zablokować dostęp sowieckiej marynarki wojennej do Morza Bałtyckiego.

Także Rumunia zbroi się

Bukareszt 28. 3. PAT. Minister finansów zakomunikował, że budżet na przyszły rok finansowy, przewidziany w wysokości 23 miliardów lei, ma być powiększony o 7 miliardów, z czego 80 proc. przeznaczone będzie na dozbrojenie kraju.

NA WIDOWNI

Prasa czeska w nowej szacie

Prasa czeska, do niedawna bardzo bogata i urozmaicona, zmieniła się przez jedną noc nie do poznania. W jej wykrzywionym obliczu odbija się jednak rzeczywistość czeska tym jaskrawiej.

Pierwsze strony pism zajmują komunikaty władz okupacyjnych. W grubych, czarnych ramkach wyglądają obwieszczenia gen. Blaskowitza, jak nekrologi. Zaraz obok obwieszczeń artykuły i apele redakcji wzywające ogół do zachowania spokoju.

„Nie gromadźcie zapasów żywności!" „Nie przerywajcie pracy!" „Uczęszczajcie do kin i „Narodnego Divadla" (teatr narodowy)! Oto tytuły artykułów prasy praskiej w ostatnich dniach.

Ponieważ cenzura jest niezwykle ostra, a w każdym piśmie ustanowiony został niemiecki komisarz, dzienniki starają się ominąć surowe przepisy, drukując wspomnienia z roku 1866, kiedy to Czechy obsadzone zostały przez wojska pruskie.

Resztę miejsca zajmuje... sport i nekrologi. Istnieje ścisły związek między działem nekrologów prasy czeskiej a epidemią samobójstw po wkroczeniu wojsk Rzeszy.

Oficjalny „optymizm" który wieje dzisiaj z łamów dzienników praskich, zapewnianie o ładzie i porządku, oraz o tym, że postawa wojsk niemieckich jest tak taktowna, że w zachowaniu ich niczego doprawdy nie można wytknąć" — wszystko to sprawia wrażenie przygnębiające, świadczące o straszliwym terrorze, który Niemcy uprawiają na zdobytych ziemiach.

Morze pochłania Anglię

Linia brzegów wysp Brytyjskich zmienia się z dnia na dzień. W ciągu ostatnich 100 lat wielka część kraju, równająca się obszarowi hrabstwa londyńskiego znikła w falach morza. Największa erozja ma miejsce na południu i wschodzie Anglii. W hrabstwie Yorkshire morze zalewa 2 do 4 jardów rocznie, a od czasów rzymskich znikło w falach 115 mil kwadratowych ziemi wraz z 20 miasteczkami i wsiami.

Jeszcze przed 50 laty istniała na południu Yorkshire wieś Witisthorpe. Dzisiaj nie ma już po niej śladu. W miejscu, gdzie dawniej żyli ludzie, dziś pieni się wzburzone morze.

Ponad fale wystaje, jak maszt zatopionego okrętu, wierzchołek wieży kościelnej.

Obecnie obliczono, że Anglia traci rocznie 3.000.000 tonn ziemi uprawnej, a w ciągu ostatniego stulecia morze pochłonęło 3 miliardy 52 miliony tonn. Wszelkie próby walki z żywiołem okazały się dotychczas bezskuteczne. Olbrzymie zapory cementowe, budowane na wybrzeżach (koszt 1 km. wynosi 8 tys. funtów) nie zdały egzaminu. Morze jest niezwyciężone i proces pogrążania się Anglii w falach trwa w dalszym ciągu.

Trudno obliczyć jak długo trwać będzie ten proces, jest jednak rzeczą pewną, że wyspy brytyjskie oczekuje los tajemniczej Atlantydy.

W. Korfanty pod przybranym nazwiskiem wyjechał do Paryża

Katowice 28. 3. (PAA) Do Katowic nadeszły ścisłe już wiadomości co do b. senatora W. Korfantego, który od kwietnia 1935 r. mieszkał w Czechach. Tuż przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Czech w nocy z 14 na 15 marca W. Korfanty uprzedzony o tym opuścił stałe swoje mieszkanie w Pradze i schronił się do innego miejsca. Po kilku dniach, gdy rygory stosowane przez niemieckie władze zostały złagodzone, p. Korfanty opuścił Pragę i pod przybranym nazwiskiem przejechał samochodem do Strasburga, skąd udał się do Paryża. Tam dotarła go wiadomość o procesie w Katowicach przed Sądem Okręgowym, w którym odbył się proces z powództwa W. Korfantego przeciwko Związkowi Górniczo - Hutniczemu o zapłacenie podatku należnego władzom skarbowym oraz o zwrot podatku, zapłaconego przed laty przez p. Korfantego w imieniu Zw. Górniczo - Hutniczego. Sąd, po zbadaniu sprawy, uznał słuszność pretensji, dochodzonej przez p. Korfantego. Sprawa ta była punktem oparcia dla zarzutów, stawianych p. Korfantemu.

W Paryżu miał już możność W. Korfanty nawiązania kontaktu z licznymi przyjaciółmi Polski.

Rezultat rozmów brytyjsko-rosyjskich

Moskwa 28. 3. (R). O godz. 0.30 odjechała drogą na Leningrad handlowa delegacja angielska na czele z podsekretarzem stanu Hudsonem.

Komunikat komisariatu spr. zagr. wydany w związku z pobytem podsekretarza stanu Mudsona głosi m. in. iż odbył on kilka rozmów z komisarzem handlu zagranicznego Mikojanem i komisarzem spraw zagr. Litwinowem oraz był przyjęty przez przewodniczącego rady komisarzy ludowych ZSRR. Mołotowa.

Poddano dokładnemu rozpatrzeniu handlowe stosunki między ZSRR a W. Brytanią oraz możności ich dalszego rozwoju. Obie strony sprecyzowały swoje stanowiska, przy czym stwierdzono szereg istotnych sprzeczności, które jak należy przypuszczać, zostaną usunięte w ciągu dalszych rozmów, jakie mają być kontynuowane w Londynie.

Wymieniono również poglądy w sprawie polityki międzynarodowej i stwierdzono wspólny pogląd na sprawę umocnienia pokoju.

Ofensywa radiowa przeciw Belgii

Niedopuszczalne mieszanie się Niemiec do spraw wewnętrznych Belgii

Bruksela. 28. 3. PAT. Agencja Belga ogłosiła wczoraj wieczór następujący komunikat: „Radiostacja kolońska nadała w niedzielę po południu audycję w języku niemieckim dla Belgów, zamieszkałych na pograniczu, zwracając się do nich jako do Niemców. — Fakt ten uważany jest w Belgii jako niedopuszczalne mieszanie się do spraw wewnętrznych królestwa belgijskiego".

Przeciw przenikaniu zarazy hitlerowskiej

Paryż, 28. 3. PAT. Deputowany radykalny Delatre zaopwiedział interpelację na temat za rządzeń, jakie rząd zamierza przedsięwziąć, by przeszkodzić przenikaniu prapagandy niemieckiej do departamentów Alzacji i Lotaryngii.

Waszyngton, 28. 3. PAT. Projekt ustawy, przewidującej deportację agitatorów zagranicznych, nawołujących do zmiany konstytucji amerykańskiej, uchwalony został przez Izbę Reprezentantów i w najbliższych dniach wejdzie pod obrady Senatu.

Rząd brytyjski wyraził Litwie współczucie, lecz nie protestował w Berlinie

Londyn. 28. 3. (R) Odpowiadając Izbie Gmin na interpelację na temat aneksji Kłajpedy — parlamentarny podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Butler oświadczył: „Rząd brytyjski został obecnie oficjalnie poinformowany przez rząd litewski że d. 22 marca wieczorem podpisana została w Berlinie umowa nie miecko litewska, przewidująca natychmiastowy zwrot obszaru kłajpedzkiego Niemcom oraz ustanowienie dla Litwy w porcie kłajpedzkim wolnej strefy. Obie strony zobowiązały się ponadto nie stosować wzajemnie przeciw sobie przemocy ani też nie popierać użycia przemocy, skierowanej przeciwko jednej ze stron przez stronę trzecią. Po otrzymaniu tej informacji

rząd brytyjski wyraził wobec rządu litewskiego współczucie z racji sytuacji, w jaką rząd litewski został postawiony.

Butler przypomniał Izbie stanowisko W. Brytanii, ktremu dał wyraz premier Chamberlain 20 grudnia, informując Izbę, że rząd brytyjski jako sygnatariusz konwencji kłajpedzkiej, wyraził wobec rządu niemieckiego nadzieję, że rząd ten użyje swego wpływu, by zapewnić poszanowanie dla statutu kłajpedzkiego zarówno wówczas, jak i ponownie w odpowiedzi, udzielonej rządowi litewskiemu 16 marca na zapytanie, wystosowane do rządu brytyjskiego, rząd JKMości wyraźnie stwierdził, że może zapewnić poszanowanie dla statutu kłajpedzkiego tylko o tyle, o ile to leży w jego mocy. W tych warunkach jest rzeczą zrozumiałą, że rząd litewski działał bez ponownej konsultacji z mocarstwami sygnatariuszami, oświadczył min. Butler.

Na zapytanie posła Labour Party Hendersona, czy nie jest faktem, że rząd litewski przestrzegał postanowień statutu kłajpdezkiego i

czy interwencja ze strony Niemiec nie jest sprzeczną z przyrzeczeniami, poczynionymi przez Hitlera w deklaracji anglo niemieckiej z ub. września, min. Butler dał potakującą odpowiedź.

Na dodatkowe zapytanie pos. Labour Party Benna, czy granice zajęte przez wojska niemieckie są identyczne z granicami kraju kłajpedzkiego, min. Butler odpowiedział, twierdząco.

Na zapytanie posła Labour Party Noela Backera, czy wobec odpowiedzialności, jaka spoczywa na W. Brytanii, jako gwarantce, rząd brytyjski złożył protest w Berlinie przeciwko metodom, za pomocą których ten nowy akt agresji został przeprowadzony, min. Butler sprostował, że rząd brytyjski jest sygnatariuszem konwencji, ale nie gwarantem i dlatego

protest nie został złożony.

Chamberlain o niemiecko-rumuńskim układzie gospodarczym

Londyn, 28. 3. (R) Umowa gospodarcza niemiecko - rumuńska znalazła wczoraj swoje echo w Izbie Gmin. W odpowiedzi na interpelację posła Fletchera na temat tej umowy w związku z zapowiedzianą wizytą brytyjskiej delegacji handlowej w Rumunii, a także zapytany, czy uważa iż niepodległość Rumunii nie została naruszona, premier Chamberlain scharakteryzował główne punkty umowy, po czym oświadczył:

Umowa ma charakter szeroko zakrojonego programu i jej praktyczne skutki zależeć będą od sposobu, w jaki postanowienia będą wykonywane. Wobec tego musimy odczekać dalszego rozwoju, zanim dojdziemy do jakichkolwiek ostatecznych konluzyj. Rząd rumuński poinformował rząd brytyjski, że rokowania w sprawie umowy rozpoczęły się 22 lutego i toczyły się w normalnym trybie aż do podpisania umowy w dn. 23 marca. Rząd rumuński zapewnił ponadto rząd brytyjski, że umowa nie zawiera żadnych klauzul politycznych oraz że Rumunia nie wyrzekła się swej niezależności ekonomicznej. Pragnę podkreślić, mówił premier brytyjski, że rumuński minister spraw zagranicznych w swej deklaracji wyraźnie podniósł konieczność zachowania przez Rumunię i rozwijania przez nią węzłów ekonomicznych z wszystkimi innymi państwami. Rząd rumuński podkreśla, że umowa nie jest skierowana przeciw żadnej stronie trzeciej, wyrażając swoją gotowość zawarcia podobnych umów z innymi krajami.

Rozszerzenie handlu brytyjsko - rumuńskiego, celem rozwoju stosunków ekonomicznych między obu krajami jest sprawą, do której rząd brytyjski przywiązuje wagę i w tym związku wystarczy wspomnieć o postanowieniu rządu J. K. Mości wysłania misji handlowej do Rumunii. Rząd rumuński nadal pragnie, aby misja ta udała się do Rumunii, co jest oczywiście również pragnieniem rządu brytyjskiego.

Na zapytanie, kiedy brytyjska misja handlowa zamierza się udać do Bukaresztu, premier Chamberlain oświadczył, że nie może jeszcze dać definitywnej odpowiedzi co do daty, ale sądzi, że nastąpi to bardzo szybko.

Akcja dziennikarstwa w sprawie red. Mackiewicza

Warszawa 28. 3. (z) IKC. donosi z Warszawy: Pod przewodnictwem prez. Świeżyńskiego odbył się w poniedziałek na zaproszenie wydziału wyk. Zw. dziennikarzy R. P. zjazd prezesów Syndykatów wchodzących w skład Związku. Po 3-godzinnej naradzie postanowiono kontynuować akcję w sprawie red. Mackiewicza. Zjazd prezesów Syndykatow odbył się zamiast posiedzenia Zarządu Gł. z tego powodu, aby organizację zjazdu uprościć i przyspieszyć.

—oo—

Z roli oskarżycielki — na ławę oskarżonych

Przemyśl. 27. 3. (Seg.) Sąd okręgowy pod przewodnictwem s. o. Charłampowicza rozpatrywał wczoraj ciekawą sprawę. Oto na ławie oskarżonych zasiadł pewien urzędnik poważnej instytucji i jego była przyjaciółka. Tło sprawy jest następujące: Oskarżony urzędnik odnajmował przez pewien czas pokój u obecnej współoskarżonej, przy czym utrzymywał z nią stosunki miłosne. Kiedy następnie zaręczył się z inną, zdradzona przyjaciółka skierowała przeciw urzędnikowi doniesienie do prokuratora. W doniesieniu tym oskarżyła go o uwodzenie, zgwałcenie itp. przy czym nie opatrznie nadmieniła, że zachodziła czterokrotnie w ciążę i następnie za poradą swego przyjaciela poddawała się niedozwolonym zabiegom. Po przeprowadzeniu dochodzeń, prokurator stwierdził bezpodstawność czynionych urzędnikowi zarzutów i umorzył sprawę — oskarżając samą donosicielkę na podstawie jej własnych zeznań o poddanie się czterokrotnym niedozwolonym zabiegom i jej przyjaciela o nakłanianie jej do poddania się tym operacjom. Pokłócona z sobą para zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych. Sąd po wyjaśnieniach oskarżonych sprawę przerwał celem powołania świadków. Oskarżenie popierał prok. Skałek, bronił osk. urzędnika adw. dr Tannenbaum.

—oo—

Powstanie w prowincji arabskiej

Jerozolima 28. 3. PAT. Z Basry donoszą iż w emiracie Kowejt wybuchło powstanie przeciwko emirowi Al - Sabba, który w walce ze zbuntowanymi szczepami beduińskimi został lekko ranny. Powstanie, które miało na celu usunięcie emira oraz przyłączenie Kowejt do Iraku, zostało stłumione, a przywódcy zostali uwięzieni. Dwóch z nich stracono doraźnie.

—oo—

Jak wygląda w Zakopanem!

Zakopane. 28. 3. (Tel.) Dziś o god. 9 rano k Zakopanem temperatura wynosiła + 1 st. Pochmurno. Mglisto. Deszcz.

Kasprowy Wierch: temp. — 1 st. Mglisto. — Pochmurno. Śnieg 350 cm. Deszcz. Brak widzialności.

Hala Gąsienicowa: temp. + 1 st. Pochmurno. Mglisto. Deszcz.

—oo—

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 28. 3. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 124, Żyrardów 61.5, Węgiel 37—37.5, Ostrowieckie 76.5—75.75, Cukier 37.75—37, Starachowice 56, Modrzejów 20.75—19.75. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 87, II em. 86, 4 proc. dolarowa 39.5, 4½ proc. wewnętrzna 64.25, 4 proc. konsolidacyjna 65.75. Tendencja słabsza.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Z procesu wywiadowców

Krakw, 28. 3. Postępowanie dowodowe w procesie Jana Piskora i tow. zostało dziś w południe zakończone. **Przewodniczący zarządził przerwanie procesu do czwartku, w którym to dniu zabierze głos prokurator do mowy oskarżycielskiej.**

NA UCHO!

Zaburzenia psychiczne

Proces Weidmana, który w normalnych warunkach stałby się wielką sensacją, absorbującą uwagę całego świata, został zdystansowany przez wypadki, które wstrząsają su mieniem ludzkim o wiele silniej niż potworne zbrodnie. Nie mniej jednak i przestępczość w rodzaju Weidmana jest wynikiem procesów i zaburzeń jakie przechodzi ludzkość. Nauka niejednokrotnie wykazała zależność zbrodniczości od szeregu zjawisk społecznych. Konwulsje, jakie dotykają ludzkość sięgają głęboko w każdą dziedzinę współczesnego życia. Chaos, zamęt i niepokój są najlepszym podłożem dla wszelkiego rodzaju zbrodni. Wspomniane czynniki podważają nie tylko równowagę polityczną i gospodarczą świata, ale rozprzęgają także w znacznym stopniu psychikę człowieka, wpływają na wzrost chorób umysłowych które w ostatnich latach mnożą się w zastraszający sposób. W ostatnich dniach obiegła prasę wiadomość o ukazaniu się dzieła amerykańskiego uczonego Mac O'Connela „Ludzkość nad przepaścią", w którym czytamy, że 80 procent ludzi cierpi dziś na zaburzenia psychiczne. „Powszechna megalomania, której szczytowym wyrazem są współczesne dyktatury polityczne — pisze Mac O'Connel — tkwi korzeniami swymi w zaburzeniach równowagi psychicznej".

Nie chcemy się w tej chwili wdawać w naukowe roztrząsania tej kwestii. Przytoczymy natomiast utwór sceniczny Marii Pawlikowskiej „Baba Dziwo" w którym dyktator ka, zdradza wybitnie rysy psychopatyczne, jest jednostką anormalną. Widzimy więc, że choroby psychiczne tak bardzo się rozwijające są powodem tak strasznych konfliktów i przemian politycznych. Rozumie się, że „szaleństwo" dało się zauważyć już wcześniej. Jest ono podłożem i pożywką dla rozwoju wszelkich przestępstw. U nas może zbyt mało uwagi poświęca się temu zagadnieniu. Nie docenia się go. Alexis Carrel, laureat Nobla autor głośnego dzieła „Człowiek — istota nieznana" powiada wyraźnie, że w całych Stanach Zjednoczonych jest osiem razy więcej osób zamkniętych z powodu osłabienia umysłu lub szaleństwa niż gruźlików leczonych w szpitalach. Ten sam uczony twierdzi, że choroby umysłowe są niebezpieczniejsze od gruźlicy, raka, chorób serca i nerek, a nawet od tyfusu, ospy i cholery. One powiększają liczbę przestępców, ale tylko drobna — według niego — liczba przestępców dostaje się do aresztu. „Częstość chorób umysłowych — konkluduje — wskazuje na wadę bardzo poważną cywilizacji współczesnej".

Nie idzie nam w tej krótkiej migawce o szukanie przyczyn tego stanu lub terapii. Od tego są dzieła naukowe. Wskazujemy tylko na zbieżność różnych zdawałoby się odległych od siebie zjawisk. Przypadek, że w czasie największych zaburzeń politycznych w Europie, pojawiają się także rzadko notowane zbrodnie i morderstwa, nie jest tylko zbiegiem okoliczności, ale wykwitem dzisiejszego życia i jego mocno nadwerężonej cywilizacji. Trudno oczywiście obliczyć czy naprawdę 80 proc. ludzi nazwać można wariatami, bo obliczenia musiałyby tak wyglądać jak znana zabawka „Wiadomości Literackich" — „Ile wróbli jest w Warszawie?" Ale jedno jest pewne: Wariatów jest dużo, a co za tym idzie wiele zbrodni i przestępstw „wojen bez jednego wystrzału", protektoratów, dyktatorów i Bab - Dziwo.

Bem.

Zgon konstruktora najszybszego silnika samolotowego

W Turynie, przeżywszy zaledwie lat 48, zmarł w tych dniach słynny inżynier Tranquilo Zerbi, jeden z najznakomitszych włoskich konstruktorów motorowych.

Jego specjalnością były przede wszystkim silniki aeuroplanowe, którym lotnictwo italkie zawdzięcza zdobycie większości swych świetnych rekordów.

Największy rozgłos zdobył jednak inżynier Zerbi jako twórca najszybszego motoru świata, typu Fiat A R 5 dzięki któremu lotnik włoski Agello zdobył pamiętny swój rekord światowy bezwzględnej szybkości.

Wielkie również zasługi położył inżynier Zerbi w dziedzinie kolejnictwa, zwłaszcza zaś przy budowie elektrycznych lokomotyw Diesl'a stosowanych w tak zwanych „Littorinach", szybkobieżnych pociągach elektrycznych, wprowadzonych ostatnio z dużym powodzeniem we Włoszech.

Wieczorem na Marszałkowskiej - w południe na Allenby

Z Warszawy do Tel Awiwu -- w 12 godzin!

POLSKIE LOTNICTWO CYWILNE ZDOBYWA NOWE SZLAKI POWIETRZNE.

Rozmowa z dyrektorem Polskich Linii Lotniczych „Lot" p. inż. Seifertem

WARSZAWA, w marcu

W gmachu przy ulicy Nowogrodzkiej, mieszczącym biura dyrekcji Polskich Linii Lotniczych „Lot", wre gorączkowa praca. Wpatrzeni w mapy międzykontynentalne, referenci i dyrektorzy opracowują plany nowych szlaków powietrznych, które zdobyć ma ekspansja polskiego lotnictwa cywilnego, mogąca poszczycić się dotychczas już tak doskonałymi osiągnięciami. Tak zawsze życzliwie usposobiony dla prasy referent mgr. Racięski informuje krótko o nowych planach i zamierzeniach tegorocznych, po czym udziela nam dłuższego wywiadu dyrektor Lotu i jeden z zasłużonych pionierów polskiego lotnictwa cywilnego p. inż. Seifert.

— W dziesięciolecie istnienia P.L.L. Lot — mówi w swym gabinecie p. dyr. Seifert wpatrując się w wiszącą na ścianie ogromną mapę komunikacji — staramy się uruchomić i rozszerzyć nasze kontakty lotnicze z zachodem i płd. zachodem. Dotąd mieliśmy w kierunku zachodnim jedną tylko linię — do Berlina, wszystkie inne szły w kierunku z północy na południe. W tym roku wspólnie z towarzystwem włoskim i węgierskim uruchamiamy stałą obsługę na linii Gdynia — Warszawa — Budapeszt — Rzym. Od 16 kwietnia zaś wprowadzimy stałą komunikację na linii Warszawa — Londyn via Berlin. Linię tę eksploatować będziemy wspólnie z towarzystwem British Airways. Również od 17 kwietnia wprowadzamy stałą komunikację na linii Helsinki — Tallin — Kraków — Budapeszt.

LINIA LEWANTYŃSKA

Zainteresują pana redaktora — mówi dalej p. dyr. inż. Seifert — plany nasze co do linii lewantyńskiej. Otóż w tym kierunku zajdą zmiany istotnie przełomowe. W okresie zimowym linię tę obsługuje dwa razy w tygodniu samolot z lądowaniem w Atenach. Wiosenny rozkład jazdy przewiduje na tej linii lot 12-godzinny. Pomyśleć, że w ciągu 12 godzin pasażer z Warszawy znajdzie się pod niebem palestyńskim! Lot zorganizowany będzie w ten sposób: Odlot z Warszawy nastąpi o godzinie 1-szej w nocy, do Aten samolot — bez lądowania — przybędzie o godzinie 7,30 rano. Po krótkim wypoczynku i śniadaniu rusza w dalszą drogę i już o godzinie 12,30 w południe znajdzie się samolot w Lyddzie, z dalszym odgałęzieniem do Bejrutu a — narazie w projekcie — także i do Bagdadu Należy zaznaczyć, że odbywając lot Warszawa — Lydda, nie trzeba żadnych wiz tranzytowych.

Niezależnie od tego utrzymana będzie dotychczasowa linia Warszawa — Lwów — Bukareszt — Sofia — Saloniki — Ateny.

Opracowujemy też plany utrzymywania stałej komunikacji lotniczej pomiędzy Polską a Francją.

Pod koniec naszej rozmowy zapytuję p. dyrektora inż Seiferta, jakie praktyczne rezultaty dla lotnictwa polskiego przyniosła słynna wyprawa dyr. Makowskiego, który w roku bieżącym na czele załogi odbył lot transatlantycki na „Douglasie".

KOMUNIKACJA TRANSATLANTYCKA

— Lot p. dyr. Makowskiego — brzmi odpowiedź — przyniósł szereg niezwykle cennych i wartościowych doświadczeń technicznych. Pozwolił przede wszystkim zbadać warunki lotu w klimacie tropikalnym oraz zapoznał naszych lotników z szlakami komunikacji transatlantyckiej, gdzie już dzisiaj odbywa się zawzięta rywalizacja państw europejskich szczególnie Francji i Niemiec. Co się tyczy wprowadzenia stałej komunikacji transatlantyckiej przez nasze lotnictwo polskie — jest to muzyka dalszej przyszłości. Niewątpliwie byłoby to połączone z ogromną korzyścią dla państwa naszego i jego mocarstwowego prestiżu, gdybyśmy mogli taką komunikację uruchomić i dzięki temu ściślej zespolić czternomilionową Polonię amerykańską z Macierzą. Miałoby to ogromne znaczenie gospodarcze i kulturalne...

Rozmowę przerywa telefon. Ministerstwo komunikacji wzywa p. dyr. Seiferta na pilną konferencję. Dziękuję uprzejmemu rozmówcy za jego cenne wyjaśnienia, które na krótką chwilę dały iluzję podróży po szlakach podniebnych.

El.

Turniej szachowy w Warszawie

W czwartej rundzie turnieju o mistrzostwo warszawskiego klubu szachowego wygrali: Najdorf ze Sternfeldem, Kon z Zahorskim, Pogoriely z Gadalińskim i Kiper z Młynkiem. Partia Kremer — Borenstein zakończyła się na remis. Partia Trockenheim — Frydman nie była grana z powodu niedyspozycji tego ostatniego.

Poza tym zakończyły się następujące partie z poprzednich rund: Sternfeld wygrał z Konem, Kiper wygrał z Zahorskim, Sternfeld wygrał z Trockenheimem, Najdorf wygrał z Kremerem i Młynek wygrał z Borensteinem. Partia Trockenheim — Kremer zakończyła się na remis.

Stan turnieju: Najdorf 3,5 pkt. Pogoriely 3 pkt. Sternfeld, Gadaliński, Młynek, Borenstein i Kiper po 2 pkt. Kon 1,5 (1) pkt. Zahorski 1,5 pkt. Frydman 1 (2) pkt. Kremer 1 pkt. oraz Trockenheim 0,5 (1) pkt.

E. ALKALAY

LITERAT I LEKARZ

Literat zachorował. Zachorował na oczy. Wyrwało go to z codziennych czynności. Dla niego choroba nie oznaczała odpoczynku po codziennej pracy. Literat pracował bardzo chętnie, co rzadko się zdarza wśród ludzi, pracujących w innych zawodach. Żył wówczas, gdy pracował. A teraz nie pracował. Lecz czynił to, do czego był przyzwyczajony, jako pisarz. Obserwował, czuł, myślał — choć nie mógł tego wszystkiego opracować.

Literat udał się do szpitala na dokładniejsze badanie.

Co za ludzie ci lekarze i pielęgniarki! O godzinie ósmej są już w szpitalu, profesor również. Jego wskazówki i wyroki są wyrokami Boga. Tam nie ma apelacji. Ileż cierpliwości i dobroci wykazują lekarze. Stykają się stale z cierpiącymi, łkającymi się; w swej dobroci radzą, pocieszają, dają nadzieję, a nawet żartują.

— Panie doktorze — mówi jakaś panienka do asystenta — pan poradzi mi, abym operowała sobie zeza.

— Ja? — żartuje asystent. — To chyba kolega. Na mnie jeszcze pani wcale nie patrzała zezem!

Jakieś dziecko krzyczy. Biedne dziecko! Jeszcze nic nie wie o życiu, a już wpuszczają mu do oczu palące kropie... Lekarz pieści je, uspakaja, posyła matkę z dzieckiem do dziecięcego szpitala, daje kartkę z poleceniem.

Lekarz mówi do jakiejś panienki:

— Proszę, niech pani jutro nie przychodzi sama, niech pani kogoś sprowadzi, kto panią odprowadzi do domu; jutro zawiążemy pani oczy.

Literat leży na kanapce: i jemu wpuszczono do oczu gryzący płyn. Przysłuchuje się i dziwi tej cierpliwości, radom i pomocy. Niektórych ludzi prowadzą do profesora — to są ciężkie przypadki, niektórzy kierowani są na drugie piętro. To ci, którzy mają być poddani operacji.

Profesor, asystent i pielęgniaki są niezmęczeni.

Literatowi polecono, aby leżał w łóżku z zawiązanymi oczyma. Asystent profesora odwiedzał go codziennie. Każdy chory tęskni do lekarza.

Lekarz przychodził rano, przed udaniem się do szpitala. Zdejmował opatrunek z oczu, mówił, że nastąpiła znaczna poprawa i dodawał choremu otuchy na następne 24 godziny. O godzinie 8-ej był już w szpitalu, gdzie pozostawał do wpół do dwunastej, od dwunastej do pierwszej ordynował dla zamówionych pacjentów, od pierwszej do trzeciej dla pacjentów z kasy chorych, a potem przyjmował prywatnie do szóstej.

— Co za cudowny człowiek — myślał chory. — Wcale nie wypoczywa, chociaż tak ciężko pracuje!

I za lwią część tej pracy nie otrzymuje zapłaty. Pisarz zdziwił się, gdy usłyszał, że lekarz pracuje w szpitalu bezinteresownie. Większość lekarzy pomocniczych w szpitalu nie pobiera wynagrodzenia, ale ten lekarz nie był przecież początkującym. Rozpoczął pracę jako lekarz pomocniczy w szpitalu, lecz otrzymywał honorarium, po tym został lekarzem kasowym, zaczął przyjmować w domu i zdobył sobie wielką praktykę prywatną.

Pewnego dnia miasto zaczęło robić oszczędności. Postanowiono wymówić kilku płatnym asystentom i wprowadzono to w czyn. W ambulatorium było bardzo dużo roboty; profesor zaproponował swym byłym asystentom, aby zgłosili się do bezpłatnej pracy. Niektórzy zgłosili się, a wśród nich również lekarz literata. Dlaczego? Aby studiować nowe wypadki i obserwować ich przebieg, aby badać opiniować i leczyć. Klinika okulistyczna jest dla lekarza tym, czym życie dla pisarza, mianowicie jego materiałem. — I lekarz również niechętnie wyrzeka się kliniki, jak pisarz nowych przeżyć.

Choroba u literata miała zwykły przebieg. Lekarz orzekł, że jego dalsze wizyty są już zbyteczne. Nastąpiła sprawa honorarium.

Pisarz należał do ludzi, pracujących w wolnym zawodzie; nie miał szefa, ani firmy, któraby za niego zapłaciła Być może, iż był trochę niedbały, jak zwykle bywają literaci. Nie zapisał się do żadnego prywatnego związku, które za pewną miesięczną opłatą załatwiają honorarium lekarskie i lekarstwa na wypadek choroby. Literat był płacącym pacjentem.

Gdyby literat musiał zapłacić za wszystkie wizyty lekarza w swoim mieszkaniu i w mieszkaniu doktora — według istniejącej taryfy opłat lekarskich byłoby to dla niego nadmiernym ciężarem. Martwił się bardzo z tego powodu.

...Czy pomoc, udzielana w celu odzyskania zdrowia, jest w ogóle czynem, który można opłacić pieniędzmi? Przecież lekarz umożliwił mu zagrożoną egzystencję! Czym jest pisarz bez oczu? Bez organu widzenia, czytania? A poza tym lekarz ułatwił mu okres choroby, codzień pocieszał go i dodawał mu otuchy, nawet gdy nie miał po temu powodów. Gdy pisarz mógł znów posługiwać się oczyma, dopiero wówczas zrozumiał, jak bardzo był zagrożony. Ile godzin rozpaczy zaoszczędził mu lekarz, chociażby tylko dlatego, że przychodził codzień zrana a nie wieczorem. A jak można zapłacić za wielką dobroć, miłość i ciepło, które roztacza dokoła siebie lekarz?

Literat postanowił zastawić swój zegarek lub zimowe palto, aby zapłacić żądane honorarium bez zwłoki. Bowiem należał do klasy wolnych pisarzy, których zarobki — przy złej koniunkturze — łatwo spadają. Położenie wolnych pisarzy jest gorsze, niż niewykwalifikowanych robotników; są oni gorzej zorganizowani, można ich zawsze zastąpić innymi jeszcze gorzej opłacanymi.

— Ten lekarz traktuje swych pacjentów z kasy chorych tak samo, jak pacjentów prywatnych — rzekła żona literata. — Wcale nie gorzej, ani mniej starannie. Poświęca im tylko trochę mniej czasu. Powinien więc wyobrazić sobie, że jesteś pacjentem kasowym, i zadowolić się małym honorarium.

I tak się też stało. Dobry lekarz zażądał niezwykle małego wynagrodzenia, które literat mógł z łatwością zapłacić. Nie mógł się dość nadziwić małym wynagrodzeniom lekarza, tak, jak przed tym dziwiła go jego dobroć i cierpliwość.

— Przy pożegnaniu, w poczuciu, że płaci zbyt małe honorarium, rzekł do lekarza:

— Być może, że kiedyś opiszę moje przeżycia na polu medycyny i dobrego lekarza, z którym się zetknąłem. Teraz mam o wiele lepsze zdanie o lekarzach, niż dotychczas.

Jakoś niechcąco wymknęły mu się te słowa. Być może, że ośmieszył się w oczach lekarza. Literacki opis napewno jest w jego oczach małym ekwiwalentem za zbyt skromne honorarium.

Idąc do domu, czynił to, co zawsze czynił pisarz. Myślał.

Czy on sam nie był tak samo opętany zawodem jak lekarz, który pracuje bez wynagrodzenia, lub za minimalne honorarium? Czy podczas swej choroby, podczas pobytu w szpitalu, leżenia w łóżku z zawiązanymi oczyma, nie myślał stale o przyswojeniu i opisaniu swych przeżyć, a więc o ich „literackim spieniężeniu"? Czy jego choroba nie była dla niego przeżyciem, a więc materiałem, tym samym, czym dla lekarza jest klinika?

Literat podziwiał lekarza. Lecz jak musieliby lekarze podziwiać literatów, gdyby spróbowali o nich myśleć. Jak wygodne i bogate w honoraria jest życie lekarza w porównaniu z życiem wolnego pisarza, który pracuje w dzień i w nocy również podczas choroby, również we śnie i ze swego przeżycia stworzy może wierszyk, za który niczego nie żąda, a nawet dziwi się, gdy kiedyś coś za to otrzyma!

TEODOR WOLFE

Historia się powtarza

Zalecenie, aby czerpać nauki z przeszłości, może łatwo sprowadzić mężów stanu i polityków na manowce i ma dlatego wątpliwą wartość. Okoliczności zmieniają się, a każda nowa godzina jest odmienną od poprzedniej. — Zwykłe naśladowanie nie jest żadną sztuką. Naśladować posunięcia mistrza szachowego, zawarte w podręczniku, znaczy ryzykować porażkę. Nie możemy być bezwzględnie pewnymi, że byłoby słusznym stosować te same, albo w przybliżeniu te same metody przeciwMussoliniemu w Hiszpanii, jakie stosowano przeciw Napoleonowi w jego wojnie hiszpańskiej. Możemy tylko przypomnieć wówczas przestrzeganą europejską taktykę, bez wyciągania z niej jakichkolwiek wniosków.

W swoich rozmowach z Las Casesem na wyspie św. Heleny, Napoleon nazwał wojnę, na którą odważył sę dla ujarzmienia kochających swą wolność Hiszpanów, swoim „największym błędem“.

— Wojna hiszpańska była główną przyczyną klęski, którą poniosła Francja. To była moja zguba.

Napoleon wkroczył do Hiszpanii pod zwykłym pretekstem — przywrócenia rządu, dającego gwarancje utrzymania porządku. Niszcząc niezliczone życia ludzkie i zamieniając wiele miast w ruiny, działał jakoby jedynie w interesie cywilizacji, położył kres stosunkom, które stały się nieznośnymi.

Królewska rodzina Burbonów była w Hiszpanii mało lubiana, a jeszcze mniej poważana; kochanek królowej Manuel Godoy, ‚Książę Pokoju“, rządził narodem, który jęczał pod ciężarem podatków; Ferdynand, syn starego i chorowitego Karola IV postanowił usunąć niepopularnego faworyta królewskiego i sam zasiąść na tronie. Kiedy spór rodzinny osiągnął punkt kulminacyjny, Napoleon posłał do Hiszpanii armię 80.000 ludzi — za dużo dla załatwiania sprawy „buduarowej“, a zbyt mało dla postawienia Hiszpanii na nogi. Zwabił ojca i syna do Bayonne, zmusił ich do abdykacji i rezygnacji z tronu hiszpańskiego i posłał swego brata Józefa, jako króla do Madrytu.

Bohaterstwo hiszpańskie

Przeciw temu zagranicznemu pretendentowi i przeciw rządom bagnetów naród hiszpański powołał w swej namiętnej nienawiści z głośnym entuzjazmem dla obrony swej wolności. Hiszpanie byli biedni i niedożywieni, ale każdy z nich nosił swoje łachmany z dumą hidalga; ciężka praca na polach lub w kopalniach feudalnych właścicieli ziemskich nie złamała ich ducha. Ta namiętna obrona swoich praw przez hiszpańskich chłopów miała w sobie dramatyczną wielkość i szlachetność. Jako akt zemsty mogła się przeobrazić w straszne okrucieństwo; rozszerzała się jak ogień na prerii, którego nic nie zdoła ugasić.

Osiemdziesiąt tysięcy żołnierzy Napoleona poszło do Hiszpanii, wkrótce musiał wysłać posiłki na zupełnie inną miarę i ciągle posyłać ich coraz więcej. Wszystkie topniały, a surowy górzysty kraj zasłany był szczątkami pełnej chwały armii. Napoleon powierzył swoim najbardziej zaufanym generałom zadanie podbicia narodu hiszpańskiego — generałom Marmont, Junot, Soult, Massena, Ley. — W końcu, kiedy Artur Wellesley wylądował ze swymi angielskimi wojskami na ziemi hiszpańskiej i portugalskiej — Napoleon przybył sam. Zajął Madryt, a wkrótce padła też Saragossa, bohatersko broniona przez głodujących mężczyzn i kobiety.

Hiszpania pozostała jednak nieujarzmiona. Niszczono miasto za miastem, wraz z bogactwem architektonicznego piękna (aczkolwiek mniej bezlitośnie niż przez dzisiejsze bombowce); sępy Sierry tuczyły się: a jednak ogień w prerii płonął... W swej bezowocnej wyprawie po ziemie hiszpańskie Napoleon stracił 300.000 ludzi. Talleyrand protestował; — Napoleon wściekły udzielił mu dymisji, Józef Bonaparte, który podczas krótkiego epizodu swego panownia poznał Hiszpanów, ostrzegał swego brata, jednak również daremnie.

Upór Napoleona

Przez pewien czas, przy pomocy czujnej cenzury, Napoleon był w stanie ukryć prawdziwe fakty przed swym własnym narodem. Podczas powrotu jego z Hiszpanii witano go entuzjastycznymi oklaskami, jako odnowiciela porządku, moralności i religii.

— Ciągle patrzano na niego — uskarża się Thiers, zazwyczaj pochlebiający mu adorator — jako na wcielenie sukcesu, potęgi i geniuszu. Może tylko kilku zatwardziałych starych rojalistów, trzeźwo patrzących, przepowiadało klęskę, której początek tkwił w Hiszpanii.

W innych krajach widziano, że Napoleon wdał się w przedsięwzięcie, w którym może zginąć w usiłowaniu uratowania tylko swego prestiżu. Osłabienie jego siły wojskowej notowano z zadowoleniem, które nie może zdumiewać.

„W Wiedniu, w Berlinie — pisze pewien historyk — wielkie były nadzieje: w Londynie radość była bezgraniczna“. I słuszne było przypuszczenie, że jeśli ta niszcząca wojna dość długo potrwa, położy ona kres autorytetowi i popularności Napoleona. Partia umiarkowanych Talleyranda i Fouchego, partia wszystkich tych, którzy chcieli porozumienia z resztą Europy i byli za usunięciem burzyciela pokoju, stopniowo zyskiwała coraz więcej siły.

Sprawozdanie Metternicha

Taką była też kalkulacja Metternicha — który jeszcze nie był wtedy wszechpotężnym kanclerzem Austrii, ale ambasadorem swego kraju w Paryżu. To już nie naród, który walczy — pisał w sprawozdaniu do Wiednia w grudniu 1808 r., to jest wojna Napoleona, nawet nie jego armii“. Metternich, bystry obserwator, opisał wzrost ruchu pokojowego, którym Talleyrand kierował za kulisami oraz upór Napoleona, z jakim wzbraniał się słuchać ostrzegawczej rady:

„Cesarz, zupełnie zaabsorbowany swoim planem napadu na Hiszpanię, nie słucha żadnych ostrzeżeń i jest zarówno niepolityczny w swoich poglądach na te sprawy, jak pogardliwy i zbrodniczy w wyborze środków dla przeprowadzenia tych planów. Kierowany swą nienasyconą ambicją, naciskany przez perfidnego Murata (któremu dał za żonę swoją siostrę Karolinę) skierował wszystkie swoje przygotowania ku temu jednemu celowi.“

Ambasador przeszedł później do rozważania wyników strat wojskowych i doszedł do wniosku, że po zakończeniu wojny, wojska austriackie będą liczebnie równe armii napoleońskiej, podczas gdy przed najazdem Hiszpanii były liczebnie daleko mniejsze.

Ale ogólna nadzieja, że Napoleon znajdzie swój koniec w Hiszpanii, mogła być tylko wtedy zrealizowana, jeżeli naród hiszpański byłby wzmocniony w swoim oporze i jeżeli odważni obrońcy ziemi hiszpańskiej mogliby uzyskać pomoc natury więcej praktycznej, niż poklask i zachęta. Dzielność i ofiarność Hiszpanów przekraczały wszystko, czego świat był świadkiem w historycznych tragediach przeszłości, które wzbudzały w ludziach litość i podziw. Z niesłychaną wytrwałością ludzie ci trzymali się na ostatnich zgliszczach zniszczonego miasta i rzucali się na pewną śmierć. — Ale brakowało im tego wszystkiego, czego nie przyjaciel miał pod dostatkiem — broni palnej, dział, amunicji. Antynapoleońska Europa posłała im swoje okręty, naładowane potrzebnym uzbrojeniem i zapasami. Nie pytała, czy byli czerwoni, czy biali, lub czy rewolucyjna namiętność była zgodna z ideami i systemami starych monarchii. Nawet Metternich się o to nie troszczył.

Pomoc od Anglii

Najszybszą i bez długich wahań była pomoc od Anglii, zdecydowanie premiera Canninga, spotkało się z tym samym entuzjastycznym przyjęciem ze strony jego towarzyszy — torysów, jak ze strony whigów. Anglia nie traciła czasu i nie zwlekała; nie ominęła właściwej chwili: zaczęła od razu posyłać materiał wojenny. Na początku sierpnia 1808 r., pierwsze angielskie wojska wylądowały na wybrzeżu portugalskim pod wodzą Artura Wellesleya.

— Dotychczas — wołał Sheridan, przywódca whigów w izbie gmin — Bonaparte walczył z niegodnymi książętami, pionkami bez zapału, lub narodami bez patriotyzmu... Teraz mu si się nauczyć, co to znaczy walczyć przeciw narodowi, który jednomyślnie jest względem niego wrogo usposobiony.

Nawet po początkowych niepowodzeniach i śmierci dzielnego generała Moore, Anglicy w zdecydowaniu swoim nie osłabli. Były skargi ze strony londyńskiej City, wypowiadające się przeciw interwencji, ale taktyka pokonania Napoleona była dalej prowadzona, a Wellesley naprawił zagrożoną sytuację. Wynik hiszpańskiego oporu przy tej aktywnej pomocy stał się wkrótce oczywistym dla wszystkich jasno patrzących obserwatorów. Stał się przede wszystkim oczywistym dla Napoleona.

— Ta nieszczęsna wojna — powiedział później na św. Helenie — rozszczepiła moje siły i zmusiła mnie do wzmożenia moich wysiłków kilkakrotnie. Wszystkie moje nieszczęścia pozostawały w związku z tym fatalnym zawikłaniem.

Błędne obawy

Było wielu takich, którzy wówczas sądzili, że upadek Napoleona sprowadzi powszechny chaos, że rewolucja podniesie swą czerwoną flagę, zmieni istniejący porządek społeczny i zniszczy Europę. Chwilami Metternich również tak sądził. Śmierć Napoleona, tak pisał, będzie sygnałem do nowego i strasznego zamieszania. Jeszcze w 1811 roku pisał, iż ogólnie sądzą, że po zniknięciu Napoleona rewolucja będzie nieunikniona.

Kiedy Napoleon upadł — przewidywania te nie sprawdziły się. Nie naruszono porządku i własności i po latach bezgranicznego niepokoju, ludzie zaczęli znowu swobodnie oddychać: we wszystkich krajach handel i przemysł zakwitły.

Obalenie Napoleona, które zaczęło się w Hiszpanii, nie wywołało żadnych rewolucji, — wywołane one zostały dopiero kilka dziesiątków lat później, przez działalność jej własnych monarchów.

Ani Anglii pod jej konserwatywnymi rządami, ani Metternicha nie powstrzymała obawa, że hiszpańskie powstanie narodowe przerzuci się na inne narody. Walczyli przeciw niebezpieczeństwu, które wydawało im się najbliższe i najgorsze. Postanowili spojrzeć w oblicze grożącemu niebezpieczeństwu. Wojna hiszpańska dała im ku temu sposobność.

„JESTEŚMY PRZYGOTOWANI NA WSZELKĄ EWENTUALNOŚĆ"

Siły militarne Francji, Anglii i U. S. A.

Opinia generała Dufieux

(Wywiad własnego korespondenta „Nowego Dziennika" Wiecz.)

PARYŻ, w marcu.

Generał Dufieux jest jednym z najlepszych fachowców wojskowych. Niedawno przeszedł do rezerwy po długiej karierze. Był on m. in. kolejno dowódcą 10-ej brygady, 38 dywizji, 7 korpusu, inspektorem generalnym piechoty, dyrektorem Wyższej Szkoły Wojennej, gubernatorem wojskowym Fezu podczas walk z Abd-el-Krimem, wreszcie członkiem Najwyższej Rady Wojennej.

Udałem się do apartamentu, jaki generał Dufieux zajmuje w pobliżu Ecole Militaire.

— Panie generale — zacząłem — czy zechce pan powiedzieć polskim czytelnikom, jaki jest obecny standing armii francuskiej?

— Z całą stanowczością mogę panu oświadczyć, że pod względem morale fizycznej i psychicznej armia francuska

nigdy jeszcze nie była tak silna.

Proszę mi wierzyć, że to nie są frazesy, obliczone na propagandę zagraniczną. Przez 7 lat byłem inspektorem generalnym piechoty, na kilku odcinkach byłem także inspektorem wszystkich formacji, to też mówię to co stwierdziłem osobiście. W rezerwie jestem dopiero od kilku miesięcy. Mieliśmy duże trudności z naszym lotnictwem, ostatnio poczyniono jednak duże wysiłki dla naprawienia dawnych błędów. Dochodzimy do normy 100 aparatów miesięcznie, poza tym kupujemy świetne aparaty w Stanach Zjednoczonych. Od pięciu miesięcy czynimy także wysiłki w kierunku przygotowania ludzi. Wypuszczamy zastępy pierwszorzędnie wykwalifikowanych pilotów, mechaników i obserwatorów, którzy obsadzą nowe aparaty. Gdy mowa o flocie mogę stwierdzić, że tonaż naszych pancerników przewyższą łączny tonaż Niemiec i Italii. W roku 1940 siły tamtych przewyższą nasze, wobec czego liczymy na pomoc Anglii, która rozpoczęła gigantyczny wysiłek w tej dziedzinie. W ciągu trzech lat flota brytyjska posiędzie 20 zupełnie nowych pancerników. Okręty nie wystarczą jednak, ani samoloty, to też musieliśmy stworzyć cały szereg baz morskich i lotniczych.

— A jak wygląda, panie generale, obrona granic Francji?

— Jesteśmy przygotowani na wszelką ewentualność.

Nie obawiamy się żadnych niespodzianek, gdyż nie tylko mamy silnie umocnione pozycje, ale posiadamy także doskonałych informatorów, którzy zawiadomią nas o każdym mającym na stąpić ataku. Zaznaczam, że mówię wyłącznie o atakach na ziemi.

— A Dżibuti?

— Jesteśmy teraz zabezpieczeni! Dawniej mieliśmy tam zaledwie... jedną kompanię, w chwili obecnej sytuacja wygląda jednak zupełnie inaczej. Duch naszych wojsk jest doskonały, czego nie można powiedzieć o naszych ewentualnych przeciwnikach. Również i w Tunisie jesteśmy zabezpieczeni. Mamy tam mocne fortyfikacje, oddalone jednak od granicy, gdyż wymagały tego warunki terenowe.

— Czy mógłby pan generał rozwiać legendę stworzoną przez niektóre pisma komunistyczne? Usiłowały one wmówić, że Niemcy, po zdobyciu Sudetów, poznali jakoby na podstawie tamtejszych fortyfikacyj tajemnicę linii Maginota. Czy to prawda?

— To są oczywiste bzdury.

Po pierwsze czeskie fortyfikacje były tylko miniaturą w porównaniu z linią Maginota, a po drugie — mówmy otwarcie — Niemcy od dawna znają zasady linii Maginota, tak samo

jak my znamy linię Zygfryda,

i tak samo, jak w roku 1914 znaliśmy plany ich słynnych fortyfikacji pod Metzem. Nie na tym przecież polega tajemnica!

— Jaką pomoc okazać może Anglia i Stany Zjednoczone w razie wojny?

— Pomoc tych państw postawić należy na zupełnie odmiennej płaszczyźnie, to też zacznę od Anglii.

Pomoc angielska na morzu i w powietrzu zaważy potężnie.

Anglicy poczynili olbrzymie wysiłki. Stwarzając dziesiątki fabryk samolotów, uzyskali po dwójną korzyść: przede wszystkim ogromną produkcję, co jednak ważniejsze to to, iż ryzyko bombardowania rozłożone zostało na wielką ilość punktów. Jednakże, jak już mówiliśmy, lotnictwo i marynarka nie wystarczą. — Potrzebna jest jeszcze armia. Coprawda w r. 1914 Anglia zdobyła się na 2 miliony ochotników... W razie konfliktu Anglia może łatwo postawić na nogi silną armię wobec tego, że posiada świetne kadry. Oficerowie opuszczają służbę zawodową w młodym wieku i bez trudu mogą powrócić do wojska w razie potrzeby Mam wrażenie, że ostatnie wydarzenia przyczynią się w dużym stopniu do wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w Anglii.

— A Stany Zjednoczone?

— Ze strony Stanów Zjednoczonych należy liczyć przede wszystkim

na dostawę sprzętu wojennego.

Wojenny sprzęt amerykański jest zresztą doskonały, o czym przekonałem się niedawno — zwiedzając Hiszpanię. Lwia część sprzętu pochodziła z USA. Niebezpieczeństwo niemieckie połączone z niebezpieczeństwem japońskim — zagraża w dużej mierze żywotnym interesom amerykańskim.

— Czy, zdaniem pana generała, siła bojowa armii niemieckiej, jest dziś większa, aniżeli w roku 1914?

— Przyznam otwarcie, że nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. W obecnej wojnie duży ciężar w prowadzeniu walki spadłby na broń automatyczną, wojska zmotoryzowane, samochody pancerne, czołgi, lotnictwo. Jeden fakt mogę jednak stwierdzić bez wahania:

w dziedzinie czołgów Francja jest bezkonkurencyjna i nie zwyciężona.

Mamy w tej materii daleko większe doświadczenie, aniżeli Niemcy, poza tym, jak znowu przekonałem się na froncie gen. Franco, niemieckie tanki są tragicznie tandetne. Po bitwie wyglądają jak sita. Po hiszpańskich doświadczeniach Niemcy z pewnością usuną te braki, ale tylko częściowo.

— Jaką według pana generała, rolę może odegrać Polska w razie wojny?

— Polska niewątpliwie odegra rolę doniosłą,

gdyż militarnie jest potężna.

— A Sowiety?

Gen. Dufieux szeroko rozłożył ręce:

— Rosja jest odwiecznym znakiem zapytania. Wolę panu od razu powiedzieć, że nie wiem, co Sowiety reprezentują dzisiaj pod względem militarnym. Sądzę, że rola Rosji polegać będzie raczej na dostarczaniu broni, amunicji, sprzętu i surowców.

— Powiedziałem panu, zakończył uprzejmie generał — co wiem i co myślę.

K. F.

„Wielka czwórka" Wielkiej Brytanii

Najbogatsi ludzie Imperium

LONDYN, w marcu.

O to „wielka czwórka" Wielkiej Brytanii. Najbogatsi ludzie największego i najbogatszego imperium świata: lord Derby, ks. Westminster, lord Nuffield, sir John Ellermann.

Reprezentują miliony, miliardy funtów! Majątek każdego z nich wynosi niekiedy znacznie więcej, niż budżet jakiegokolwiek z państw. Podpis ich jest wart góry złota...

74-letni lord Derby,

sympatyczny, siwy, jowialny staruszek, to potomek jednej z najstarszych, najbardziej popularnych rodzin arystokratycznych Albionu. Po ukończeniu Etonu i Oxfordu zgodnie z tradycją przez szereg lat służył w grenadierach gwardii. Wziął udział w wojnie z Burami. Następnie dwukrotnie był ministrem wojny. Pod czas wojny światowej pełnił odpowiedzialne stanowiska w armii. Po zawieszeniu broni przez pewien czas reprezentował Wielką Brytanię w Paryżu.

Niezwykłą popularność zdobył sobie lord Derby nie tylko talentami dyplomatycznymi, zasługami poniesionymi dla ojczyzny, ale również jako właściciel wielkiej stajni wyścigowej. Niejednokrotnie w Ascot i Epson barwy jego odniosły wielkie sukcesy. Największa nagroda „derby" związana jest w nazwiskiem jego rodu.

Lord Derby miał 2 synów: ministra dominów lorda Stanleya i ministra przemysłu Olivera Stanleya. Pierwszy zmarł niedawno, tak, że pewnego dnia młody zdolny Oliver Stanley, ulubieniec premiera Chamberlaina odziedziczy po swym ojcu dumny tytuł osiemnastego hrabiego Derby.

Drugim w wielkiej czwórce jest 60-letni

Hugh Richard Arthur Grosvenor,

drugi książę Westminster, baron Grosvenor, hr. Belgrave. Arystokrata ten nosi nazwiska najelegantszych dzielnic londyńskich, co więcej, prawie pół stolicy imperium brytyjskiego należy do niego.

Majątek jego oceniany jest na 5 miliardów zł. Książę znany jest z rozrzutności. Podróżuje tylko specjalnymi pociągami w towarzystwie swej świty i przyjaciół.

Jest to wysoki, wysmukły, elegancki mężczyzna. Ma dwie namiętności: polowanie i grę w karty. Jest częstym gościem w Monte Carlo. Olbrzymie sumy przegrał już przy zielonym stoliku. Tragedią jego życia była śmierć jedynego 6-letniego synka. Dziedzicem olbrzymiego majątku i tytułu będzie jego kuzyn.

(dokończenie na str. 10)

NAFTA RUMUŃSKA DLA NIEMIEC



Rumuńskie pola naftowe w Moreni, u stóp Alp Transylwańskich. Będą one, na mocy zawartego układu niemiecko rumuńskiego, zaopatrywały Trzecią Rzeszę w naftę — obok innych bogatych źródeł naftowych w Rumunii, udostępnionych teraz dla Niemiec. W ten sposób Niemcy opanowały Rumunię na razie gospodarczo.

ASEKURACYJNE DZIWACTWA W AMERYCE

Fantazja przede wszystkim!

Henry Prentison, współwłaściciel jednego z większych towarzystw ubezpieczeniowych w U. S. A., udzielił wywiadu pewnemu dziennikarzowi europejskiemu. Prentison oświadczył m. in.:

Nie wiem czy europejski agent towarzystwa ubezpieczeniowego musi mieć bujną fantazję, ale człowiek trudniący się tym zajęciem w Ameryce Płn. powinien mieć jaknajbardziej rozwiniętą pomysłowość i wyobraźnię. W przeciwnym razie będzie musiał szybko zrezygnować z tej pracy i nie uda mu się ona zupełnie.

Niech pan sobie wyobrazi: siedzę w biurze, gapię się na białe ściany i myślę usilnie co wszystko jeszcze można ubezpieczać — nagle zjawia się wiekowa dama, wlokąc za sobą równie chyba starego kundla. Pies ma astmę. Pani chce właśnie pupila ubezpieczyć.

— Przeciw astmie? Wykluczone. Zwierzę ma ją już przecież.

Obrażone spojrzenie. — Tego wcale nie powiedziałam. Chcę go ubezpieczyć od — przeziębienia. Lekarz powiedział, że gdy piesek się przeziębi — umrze, dlatego...

W dwie minuty później kaszlący zwierzak ubezpieczony jest na 2000 dolarów przeciw przeziębieniu.

Europejczyk uzna to może za swawolę i snobizm, ale tak nie jest. Amerykanki są zabobonne. I te ubezpieczenia mają swoje podstawy.

„Chcesz długo żyć...“

Ktoś kiedyś użył wierszyka reklamowego: „Chcesz długo żyć — ubezpiecz się“. W związku z tą reklamą jakaś 86-letnia pani ubezpieczyła się w 1929 roku na horendalną sumę miliona dolarów. Przeciw „zgonowi“ nazywało się to. Polisy, które płaciła, mogłyby być ruiną dla bogatego człowieka. Pani ta osiągnęła wiek 90 lat i zmarła w 1933 roku w kompletnej nędzy. Ale cztery lata, jakie jeszcze przeżyła przypisała polisie asekuracyjnej i napisała to w testamencie.

Oczywiście, że po jej śmierci towarzystwo opublikowało w pismach treść testamentu i fotografię staruszki. Odtąd Amerykanki wierzą, że aby odwlec na kilka lat zgon — należy się asekurować...

Kanarek ubezpieczony od... rozwolnienia

Często słyszę, że Europejczycy śmieją się z amerykańskiego systemu ubezpieczeń. Niesłusznie.

Pytam, dlaczego nie może być asekurowany od rozwolnienia kanarek jakiejś bogatej pani, skoro ona za to przyzwoicie płaci i jest przekonana, że asekuracja zabezpieczy ulubieńca od choroby. Dlaczego na przykład mam odrzucić prośbę pani X., która chce ubezpieczyć swe kolano na 50.000 dolarów, lub nie zgodzić się, aby milioner A. zaasekurował się przed łysieniem.

Król nafty Fred Nilson - Nirlinger — został on przed kilku miesiącami zastrzelony w Nicei — ubezpieczył dołeczki w policzkach swej żony na 100.000 dolarów.

Pisał do nas w tej sprawie — ...gdy straci dołeczki, nie będę mógł więcej jej kochać... — Nie mieliśmy nic przeciw temu i przyjęliśmy to zgłoszenie.

Górne i dolne C.

Sławne śpiewaczki asekurują swe głosy. Tenor z Metropolitain (opera w Nowym Jorku) ubezpieczył swe górne „C“ inny dolne „C“. Jakaś śpiewaczka ubezpieczyła swą koloraturę. Dlaczego jest to dla was Europejczyków takie zabawne?

Maniakow ubezpieczeniowych w pełnym znaczeniu tego słowa znajduje się jednak jedynie w Hollywood. Nic w tym dziwnego wobec faktu, że gaża niektórych tutejszych gwiazd wynosi tygodniowo tyle, ile budżet jakiegoś mniejszego stanu. Upodobanie do asekuracji najróżnorodniejszego rodzaju jest w tym wypadku zupełnie zrozumiałe, zwłaszcza gdy właściwym celem ubezpieczenia jest reklama.

Tak zwane „Asekuracje reklamowe“ kosztują spcejalnie drogo, gdyż towarzystwo ubezpieczeniowe przyjmuje na siebie cały kłopot bardzo ważnego w Ameryce wyglądu zewnętrznego reklamy.

Buster Keaton i... krowa

Buster Keaton asekurował u mnie w swoim czasie krowę. Zwierzę, które nosiło dźwięczne imię „Brownsey“ było zgrabnym i mądrym stworzeniem i kilka razy występowało z gwiazdorem. Po tych sukcesach krowa mieszkała w marmurowej oborze, żarła tylko z onyksowego koryta i otrzymała wieńce laurowe, posążki listy i medaliony z włosami od swoich wielbicieli. Dostała nawet złoty łańcuch na szyję i ma rozmaite dyplomy i widokówki. Buster Keaton kazał więc asekurować cudowną krowę na 100.000 dolarów przeciw śmierci. Opłata ubezpieczeniowa była wysoka, gdyż z doświadczenia wiemy, że śmiertelność wśród krów jest większa niż wśród ludzi. Buster Keaton płaci jednak punktualnie obie strony były zadowolone.

Sprawa „Brownsey“ zalicza się do najprostszych. Podobnie rzecz się miała z psem Rin-Tin-Tinem, który był asekurowany na 100.000 dolarów; koń Toma Mixa — 60.000 buty Chaplina 30.000; broda pewnego znanego gwiazdora — 150.000.

Najpiękniejsze plecy...

Ale co zrobić, gdy pewnego pięknego dnia, wpada do biura piękna bardzo wzburzona młoda niewiasta, rzuca się na krzesło i zamierającym głosem oznjmia, że chce asekurować na 300.000 dolarów swe najpiękniejsze plecy“ od schudnięcia...

Targowaliśmy się trzy dni. Przez ten czas młoda dama kazała oglądać swe plecy niezliczoną ilość razy na pokazy te zaproszeni zostali wszyscy dziennikarze i wszyscy znający się na piękności artyści... Plecy były tak często fotografowane, że napewno sprawiało im to w końcu ból. Wreszcie pogodziliśmy się: 150.000 dolarów. Polisa asekuracyjna była ogromna.

Gdy umowa została wreszcie spisana niewiasta rzekła bardzo zadowolona:

— Świetnie. Daję wam jeszcze 10.000 dolarów extra jeżeli będę mogła opublikować to wszystko.

Oczywiście zgodziliśmy się. To było do przewidzenia, jakiż inny cel mogła mieć ta kobieta?...

Po krótkim czasie pani o „uznanych przez największe towarzystwa ubezpieczeń najpiękniejszych plecach“ otrzymała doskonałe engagement.

...i dołeczki na łokciach

Innym znów razem odwiedził nas szesnastoletni podlotek w towarzystwie starszej damy. Ta ostatnia chciała asekurować dołeczki na łokciach swej córki.

— Dołeczki na łokciach? A poco? — potrząsnąłem głową.

— Oh, — rzekła matka — jeżeli nie straci ich, otrzyma wspaniałe engagement i cudowną rolę. Inaczej nic z tego nie będzie.

Dołeczki mają być podobno oznaką dziecięcości. Pięknie... dobrze... ale jak długo mogą przetrwać takie dołeczki. Znowu wielki targ. Wezwano nawet lekarzy. Jeden mówił to, drugi tamto. Niedobrze z tymi dołeczkami, najpóźniej za trzy lata znikną. Ale nie wypuścili śmy klijentek. Ponieważ już przyszły, musi się je załatwić.

Trzy dni później asekurowano „dziecięcość“ młodej panny na 10.000 dolarów.

Radio w służbie obrony przeciwlotniczej

W obecnych ćwiczeniach OPL przeprowadzonych w ubiegłym tygodniu na terenie Warszawy, jednym z istotnych czynników był udział Polskiego Radia. Przez radio nadawano instrukcje i wskazówki które mają olbrzymie znaczenie dla ogółu mieszkańców, przy organizacji obrony obywateli przed skutkami ataku z powietrza.

Przykłady nalotów bombowych, jakie miały miejsce w Hiszpanii i w Chinach, dowiodły niezbicie, że największe spustoszenia w czasie nalo-

łów spowodowane były paniką i bezmyślną psychozą tłumów, nieprzygotowanych psychicznie do podobnej sytuacji. Tłoczenie się ludzi, tratowanie, wytwarzanie tłumnych zbiegowisk, które znowu stawały się celem ataków bombowych, — wszystko to niepomiernie pomnażało liczbę strat ludzkich, dezorganizując fatalnie postawę psychiczną ludności.

W tych warunkach niezmiernie doniosłą jest sprawa wychowania społeczeństwa w duchowej gotowości, celem zachowania w krytycznej chwili ładu i spokoju, celem zrozumienia wszelkich zarządzeń odpowiednich władz, wyrobienia karności i dyscypliny, oraz dokładnej znajomości przepisów na wypadek nalotu.

Rola, jaką spełnia tu radio jest olbrzymia. Radio może być znakomitym środkiem uspakajającym. Dobrze znany, budzący zaufanie głos speakera radiowego, musi panować nad całą ludnością. Rzeczowe komunikaty, informujące obiektywnie o sytuacji przeciwdziałać muszą panice i wyolbrzymionym nieprawdziwym plotkom.

Niestrudzona praca Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej nad przygotowaniem społeczeństwa do wojny powietrznej w równej mierze uwzględnia mobilizację środków technicznych, co i przygotowanie psychiczne obywateli. Jest rzeczą jasną, że w tej drugiej sprawie, radio wysuwa się na czoło, stając się najbardziej istotnym elementem w kształtowaniu postawy zbiorowej ludności wobec groźby nalotu.

Drugie ważne zadanie radia na wypadek nalotu to alarmowanie o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Radio, jako najszybszy dziś i najszerzej docierający środek informowania opinii publicznej odegra doniosłą rolę w czasie alarmu nieprzyjacielskiego.

Rolę tę podkreślił niedawno Prez. Zarządu Gł. LOPP Gen. Broni Inż. Leon Berbecki, w następującym sformułowaniu nadesłanym dla redakcji tygodnika „Radio dla wszystkich":

„Alarm o zbliżającym się niebezpieczeństwie lotniczym dotrzeć musi do wszystkich obywateli. Wielki zasięg Polskiego Radia, którego ilość abonentów przekroczyła milion, znakomicie ułatwia zadanie obrony."

Trzeba podkreślić, również, że w starannie opracowanej przez LOPP sieci obrony przeciwlotniczej, zapewniającej natychmiastowe zaalarmowanie wszystkich obywateli w pierwszym rzędzie bierze się pod uwagę radiosłuchaczy.

Powyższe fakty świadczą niezbicie, jak wielką jest rola radia w służbie zadań militarno-obronnych, a tym samym w służbie całego narodu i państwa.

Radio na dziś

Wtorek, 28 marca

14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 „Podróż na Marsa" pogadanka dla dzieci, wygł. W. Frenkiel; 15.15 „Czy wiecie, że..." w oprac. dr J. Reguły; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry A. Hermana; 16 Dziennik południowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warsz.; 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.30 Recital śpiew. Ignacego Dygasa, przy fort. prof. L. Urstein; 16.50 „Gnojowce noszą twardy pancerz" — pogad. wygł. Axel Stjernaa; 17 Utwory na flet F. Tomaszewskiego, przy fort. J. Wojciechowska; 17.30 „Z pieśnią po kraju", audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski; 18 VI-ta audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe W. A. Mozarta" w wyk. St. Mikuszewskiego (skrz.) i A. Kopycińskiego (fort.); 18.30 Audycja dla robotników; 19 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, M. Sowińska i M. Grąbczewski (śpiew); 20.95 Dziennik wieczorny. wiadom. meteor. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 W drugą rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego. Koncert symfoniczny w wyk. ork. i chóru PR. pod dyr. G. Fitelberga, Eug. Umińska (skrz.), Anthea van Weck (sopr.); 22 Przechadzki ateńskie: „Rzeźba hellenistyczna" audycja w sprac. prof. Wł. Witwickiego; 22.25 Recital fort. Pawła Lewieckiego; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadom. dzien. wiecz., komunikat meteor.

STACJE ZAGRANICZNE:

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40—13.20 Program arabski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 16.45—18.30 Program arabski; 18.30 Pogadanka o jednym z najstarszych pisarzy hebrajskich o A. Z. Rabinowiczu — wygłosi Rabi Binjamin, 18.45 Kom. meteor, dziennik wiecz., giełda owoców cytrusowych (po hebrajsku); 19 Krótka audycja z płyt; 19.05 Zagadnienie odżywiania się w Palestynie — pogadanka profesora bakteriologii i higieny na U. H. J. Kligera; 19.15 Koncert zespołu studia, w programie utwory Czajkowskiego i inn.; 20.15 Kom. meteorol., dziennik (po angielsku); 20.30 Koncert życzeń z płyt; 21 Giełda owoców cytrusowych (po angielsku), koniec programu.

18 LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. LUBLANA: Koncert DROITWICH: 18.20 Muzyka lekka. RENNES: 18.45 „A propos de bottes" — baśń muzyczna Milhauda. WIEŻA EIFFLA: Koncert.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Koncert. LAHTI: 19.05 Koncert muzyki popularnej. PARIS PTT.: Recital skrzypcowy. TALLIN: 19.10 Estońska muzyka ludowa. RYGA: 19.15 Koncert popularny. BUDAPESZT: 19.30 „Otello" — opera Verdi'ego. SZTOKHOLM: 19.45 Program rozrywkowy.

20 BEROMÜNSTER: Wesoły wieczór. KOPENHAGA: „Bajadera" — operetka Kalmana. LILLE: Koncert chopinowski. RADIO PARIS: Koncert. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. SOFIA: Muzyka kameralna. 20.55 Romanse rosyjskie. STRASBURG: 20.30 „Echo hiszpańskie" — koncert. 20.45 Koncert orkiestrowy, dyr. T. Mann, sol. M. Muenz (fort.).

21 BRUKSELA FLAM.: „Opera za trzy grosze" — Kurta Weila. DROITWICH: Aud. słowno-muz.; LILLE: „Therese" — opera Masseneta (skrót). LUKSEMBURG: Music-Hall. MEDIOLAN: „Wesele Figara" — opera Mozarta. MONTE CENERI: „Rigoletto" — opera Verdi'ego. RZYM: Koncert symfoniczny. WIEŻA EIFFLA: Koncert, 21.30 Koncert symfoniczny. HILVERSUM I.: 21.10 Program rozrywkowy. TALLIN: Muzyka baletowa. STRASBURG: 21.15 Transm. z Opery. PARIS PTT.: 21.30 Festival Debussy'ego. RADIO PARIS: Muzyka kameralna.

22 BORDEAUX: Koncert symfoniczny. KOWNO: Muzyka taneczna. LAHTI: Muzyka lekka. POSTE PARISIEN: 22.05 Max Regnier ze swym zespołem muzyków-humorystów. RZYM: 22.15 Muzyka rozrywkowa i piosenki. SZTOKHOLM: Koncert popularny. DROITWICH: 22.40 Muzyka kameralna.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: 23.07 Muzyka symfoniczna. BRUKSELA FRANC.: 23.10 Koncert życzeń. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna. BUDAPESZT: 23.20 Muzyka cygańska. LONDYN REG.: 23.21 Muzyka taneczna.



Ostatni dwaj świadkowie w poczekalni sądowej

Dzisiejsza rozprawa przeciw Janowi Piskorowi i tow. rozpoczęła się od przesłuchania świadka Henryka Bodera, agenta handlowego Świadek ten powołany został przez obronę osk. Mendlera, nie przypomina sobie jednak żadnych szczegółów, o które jest pytany.

Z kolei zeznaje świadek Ernestyna Mendlerowa, żona adw. Mendlera, która nie korzysta z dobrodziejstwa ustawy i nie uchyla się od zeznań.

Świadek stwierdza, że zna Szlamkowiczów. O tym, że Szlamkowiczowie mieszkali w mieszkaniu świadka, dowiedziała się dopiero po powrocie z Zakopanego. Służąca mówiła, że pozwoliła Szlamkowiczom przenocować, gdyż byli porządnie ubrani.

Przew.: Jak pani się dowiedziała, że służąca wpuszcza do mieszkania takich ludzi jak Szlamkowicz, który przecież lubi coś ściągnąć, jak pani zareagowała wobec służącej?

— Skrzyczałam ją i powiedziałam, żeby się to więcej nie powtórzyło. Ona się tłumaczyła że to byli ludzie eleganccy.

Z kolei świadek odpowiada na pytania sądu, prokuratora i obrony, nie wnosząc nic nowego do sprawy.

Walne zebranie Stow. Aplikantów Adwokackich

Onegdaj odbyło się w Izbie Adwokackiej w Krakowie Walne Zebranie Stowarzyszenia Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie przy licznym udziale członków oraz w obecności delegata Rady Adwokackiej w osobie wicedziekana adwokata Dra Marekowskiego.

Po wyborze prezydium Zebrania w skład którego weszli mgr. Stark, jako przewodniczący oraz mgr. Warenhaupt i mgr. Kalmus jako członkowie, ustępujące władze złożyły sprawozdania z swej działalności, poczym rozwinęła się dyskusja nad obecnym położeniem aplikantów adwokackich.

W dyskusji zabrał głos również wicedziekan Dr. Marekowski, który w dłuższym przemówieniu zobrazował obecną sytuację w adwokaturze oraz przedstawił widoki na przyszłość, w szczególności jeżeli chodzi o aplikantów adwokackich.

W dalszym ciągu obrad Walne Zgromadzenie uchwaliło przez aklamację kategoryczny protest przeciwko bezprawnej uchwale Warszawskiej Okręgowej Rady Adwokackiej, na podstawie której wprowadzone zostało ghetto dla aplikantów-Żydów na seminariach. Walne Zgromadzenie powzięło następnie rezolucję, wyrażającą solidarność z Kolegami w Warszawie, Łodzi i Lublinie w walce o ich słuszne i należne prawa. — Poza tym uchwalono zwołać ogólnopolski Zjazd aplikantów adwokackich w Krakowie. Następnie wybrano nowy Zarząd Stowarzyszenia, który ukonstytuował się następująco: Prezes: mgr. Henryk Vogler, wiceprezesi mgr. Aleksander Warenhaupt i mgr. Sztul, Sekretarz mgr. Fleischfarbówna zast. sekretarza mgr. S. Rosenberg, skarbnik Dr. Karol Kalmus. Członkowie: mgr. J. Bazes, Dr. I. Pufeles, mgr. E. Rosenstrauch, mgr. W. Schneid, mgr. N. Sonnenblick.

TEATRY I KINA

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek, godz. 8 wiecz. „Temperamenty"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Powrót o świcie" (Danielle Darrieux) i „Przeklęty skarb".
APOLLO: „Przygoda we mgle" (Fredrick March i in.).
ATLANTIC: „Podlotek" (Deanne Durbin, Melvyn Douglas) i „Heidi" (Shirley Temple).
PROMIEŃ: „Romans szulera".
L. O. P. P. „Córka Samuraja".
SCALA: „Wielki Walc" (Luisa Rainer i Miliza Korius).
SZTUKA: „Niewiniątko" (Carola Lombard, John Barrymore).
ŚWIT: „Biały murzyn" (Tamara Wiszniewska, Jur Pichelski, Ćwiklińska).
UCIECHA: „Trzy serca" (Barszczewska, Pancewiczowa, Żabczyński i in.).
WANDA: „Krzyk ulicy" (Viviane Romance).

Taką jest stolica

Warszawa 28. 3. Pewien charakterystyczny moment daje się zauważyć na terenie stolicy, świadczący o dużym przeobrażeniu nastawienia opinii publicznej. Mieszkańcy stolicy przyzwyczajeni do współuczestnictwa we wszystkich wydarzeniach kraju i zagranicy, nie reagowali zbiorowo spontanicznie na cały szereg wydarzeń, czy faktów, jak to miało miejsce w innych stronach Polski.

Ostatnie dnie wykazują wręcz coś przeciwnego. Dowodem tego — publiczność w kinoteatrach. W chwili wyświetlania dodatków P.A.T.-a, gdy na ekranie pojawia się b. prezydent Hacha, na widowni odzywają się okrzyki, odpowiednie w treści, oraz inne objawy, wyrażające stosunek do niego.

Gdy natomiast wyświetla się epizody, ilustrujące spotkanie wojsk polskich i węgierskich na wspólnej granicy, rozlegają się oklaski, oraz okrzyki na cześć armii.

Chłopi w obecnej chwili

Warszawa 28. 3. Do Warszawy nadeszły wiadomości z licznych niedzielnych zebrań Str. Ludowego, których (powiatowych) odbyło się około 30 w całej Polsce. Wszędzie jednakowy i jednolity nastrój — ani skiby ziemi komukolwiek, na każdą zaczepkę będziemy bić mocno, skutecznie i zwycięsko!

Wszędzie duch ofenzywny oraz przeświadczenie, że ta pełna gotowość wsi da efekty w kierunku zrealizowania postulatów politycznych, wysuwanych przez zorganizowaną wieś w szeregach Str. Ludowego.

Na wszystkich zebraniach podjęto uchwały analogiczne do ostatnich uchwał N. K. W. oraz dotyczące najnowszych wydarzeń.

Wszędzie manifestowano na cześć armii.



LENDZIN BYŁ O KROK OD KO...
ale przyznano mu zwycięstwo nad Rotholcem!

W „Kurierze Czerwonym" cztamy pod powyższym tytułem:

Wczoraj powróciła do Warszawy ekspedycja „wileńska" której wodzowie podzielili się z nami swymi wrażeniami.

— Czy Rotholc istotnie przegrał z Lendzinem?

W żadnym wypadku! — odpowiadają zgodnym chórem Waszawianie. Rotholc wygrał i to nawet mimo dwu ostrzeżeń udzielonych przez kierownika walki. Pierwsza runda była mniej więcej remisowa, choć z nieznaczną przewagą Rotholca.

Dzięki kontrom Lendzin uzyskał przewagę jednego punktu w drugiej rundzie. W trzeciej huraganowy atak Rotholca. Zadaje on niezliczoną ilość ciosów z lewej, Pod Lendzinem uginają się nogi, jest gorggy. Nokaut wisi na włosku. Sędzia udziela Rotholcowi napomnienia za bicie po „puść", a za chwilę drugie za spuszczanie głowy przy atakach. W trzeciej rundzie Rotholc miał olbrzymią przewagę i jeszcze 15 sekund, a Lendzin musiał by przegrać przez k. o.

—Gdybym sędziował ten mecz, namyślałbym się, czy nie przerwać walki — opowiada jeden z członków ekspedycji. Dla mnie jest zupełnie niezrozumiałe, jak mógł wygrać zawodnik, który stał ledwie na nogach.

Sobkowiak był niezły — walczył podobnie jak ostatnio w Warszawie z Paolettim. Czortek miał znów wspaniały dzień i sądzę, że jego ostatnie słabe walki były tylko chwilowym załamaniem.

Kowalski zupełnie pewnie wygrał z Woźniakiewiczem. W pierwszych rundach miał nieznaczną przewagę, ale w trzeciej trafił kilka razy czysto i w ostatniej minucie był już panem sytuacji. Walka była rycerska i przeprowadzona na wyższym technicznym poziomie, niż ostatnie spotkanie tych rywali.

W przeddzień Kowalski musiał stoczyć bardzo ciężką walkę z Witkowskim, który jest zupełnie dobrym zawodnikiem.

Grądkowski posłał Kuleszę do „9" na deski i zdeklasował go zupełnie. Miks wygrał swą walkę łatwo.

Trzeba jeszcze wspomnieć o Łucu, który skompromitował kategorię półciężką Warszawy. Dał się trafić jak dziecko, mimo, że Iwaszkiewicz nie jest nawet materiałem na boksera

Blum wygrał zasłużenie z Archackim dzięki lepszej trzeciej rundzie, w której jego kontry dochodziły d celu. Blum ważył 94 kg, a Archacki 81,2 kg.

Ulgi kolejowe dla członków P.Z.N. w okresie letnim

Ogłoszony został komunikat Polskiego Zw. Narciarskiego, zawierający wykaz stacji kolejowych, oraz warunków, w których członkowie PZN korzystać będą w okresie sezonu letniego (od 1 kwietnia do 15 listopada br.) z 50 procentowych zniżek kolejowych.

Ulgi stosowane będą w dwojakiej formie.

a) Przy przejazdach odległych za wykupieniem biletu ulgowego na przejazd jednorazowy, osobno w kierunku do punktu turystycznego i osobno na powrót.

b) przy przejazdach lokalnych za wykupieniem do punktu turystycznego, na podstawie książeczki turystycznej, biletu normalnego, który uprawni do bezpłatnego powrotu.

Polscy koszykarze przed mistrzostwami Europy

W niedzielę zakończone zostały rozgrywki finałowe o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej. Natychmiast po tych zawodach zarząd PZPR rozpoczął akcję przygotowawczą do oczekujących naszą drużynę reprezentacyjną mistrzostw Europy, które odbędą się w dniach 21 — 28 maja br. w Kownie.

W okresie najbliższym odbyć się ma szereg ciekawych spotkań w koszykówce celem przygotowania naszej drużyny do wspomnianych wyżej mistrzostw Europy. I tak:

1 i 2 kwietnia w Łodzi odbędzie się turniej miast z udziałem reprezentacji Poznania, Torunia, Lublina i Łodzi.

Od 14 do 16 kwietnia w Krakowie odbędzie się turniej 5-ciu miast z udziałem reprezentacji Krakowa, Warszawy, Katowic, Lwowa i Wilna.

23 kwietnia w Rydze międzypaństwowy mecz Polska Łotwa.

30 kwietnia w Poznaniu — mecz Polska północna — Polska południowa.

Po tym ostatnim spotkaniu kapitan sportowy p. Piotrowski ustali skład naszej ekspedycji na mistrzostwa Europy, poczym członkowie reprezentacji skoszarowani zostaną na obozie w Warszawie w okresie od 7 do 21 maja.

Międzymiastowe projekty piłkarzy Krakowa

Krakowski OZPN projektuje rozegranie międzymiastowego meczu Kraków — Berlin w dn. 4 czerwca br. w ramach imprez sportowych „Dni Krakowa".

Projekt Krakowa o rozegranie w nadchodzącym sezonie meczu Kraków — Wiedeń spotkał się z odmową Wiednia.

Dwa konkursy turystyczne PZN.

Dla propagandy turystyki narciarskiej Polski Związek Narciarski ogłosił dwa turystyczne konkursy miesięczne o nagrodę PZN — za najlepiej zorganizowaną, planowaną i opisaną wycieczkę narciarską. Udział w konkursie mogą brać tylko narciarze zrzeszeni w PZN.

Wycieczka winna trwać conajmniej 4 dni. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniach 15 kwietnia i 15 maja br. W każdym konkursie przyznana będzie jedna nagroda.

Termin nadsyłania opisów — do dnia 10 kwietnia i 10 maja rb.

Węgierscy piłkarze w Katowicach

Śląskie kluby Ligi Państwowej. Ruch i AKS, licząc się z tym, że zapowiedziana na Wielkanoc wizyta piłkarzy czeskich, drużyny Sparty, może nie dojść do skutku, zakontraktowały na oba dni świąt wielkanocnych czołową drużynę ligi węgierskiej, Kispest z Budapesztu.

Wpierwszym dniu Węgrzy grać będą z AKS, w drugim — z Ruchem.

Międzynarodowy turniej piłkarski w Krakowie

W czasie świąt wielkanocnych odbędzie się w Krakowie międzynarodowy turniej piłkarski z udziałem drużyny Elektromos z Budapesztu.

W pierwszym dniu Węgrzy walczyć będą z Wisłą, w drugim — z Cracovią.

Jak wiadomo, Cracovia i Wisła zakontraktowały uprzednio na dni wielkanocne czeską drużynę Kladno, która ostatnio odwołała przyjazd.

„WIELKA CZWÓRKA" WIELKIEJ BRYTANII

(dokończenie ze str. 7-ej)

Ks. Westminster ożenił się przed dwoma laty po raz trzeci. Dwukrotnie już się rozwodził, co wywołało wielką sensację w Londynie. Niedawno zakochał się w prześlicznej Francuzce, właścicielce wielkiego paryskiego domu mody Coco Chanel i starał się o jej rękę. Ta jednak odrzuciła propozycję małżeńską księcia.

— Są już trzy księżne Westminster w Anglii. Jest tylko jedna Coco Chanel na świecie — odpowiedziała.

Ze względu na swe awanturki miłosne, książę przez długie lata nie był przyjmowany na dworze. Ostatnio jednak wrócił znowu do łaski.

W 1905 r. syn robotnika

William Morris

domowym sposobem fabrykował części do roweru. Szczęściło mu się. Po kilku latach zaoszczędził już 2.000 funtów. Kupił sobie małą szopę, rozpoczął „fabrykację" na większą skalę. Po kilku latach przystąpił do konstrukcji motocykli. W 1913 r. wypuścił pierwszy samochód. W jednym roku sprzedał 400 wozów. Błyskawicznie rósł jego majątek. Teraz William Morris nazywa się już lord Nuffield, jest parem Anglii. Majątek jego obliczany jest na miliard złotych. Przeszło 10 milionów zł wydaje rocznie na cele filantropijne. Należy do najpopularniejszych ludzi w Anglii.

Ostatnim z „wielkiej czwórki" jest

sir John Ellerman.

Ojciec jego był wielkim przedsiębiorcą okrętowym i zostawił mu po śmierci przeszło miliard złotych Sir lord Ellerman żyje bardzo skromnie. Mieszka stale na wsi w małym domku z żoną. Twierdzi że nie wydaje więcej niż 25 funtów miesięcznie (ok. 675 zł).

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.